Nr. 10 SOSNOWIEC, piątek dnia 14 stycznia 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Mistrzyni życia".

Nic słuszniejszego nad to starorzymskie określenie znaczenia i wagi nauki historji. Nie może bowiem społeczność ludzka w swym ewolucyjnym pochodzie, ograniczać się tylko do samowiedzy dnia dzisiejszego. Ciągłość jej trwania wymaga od każdego współczesnego pokolenia, dokładnej znajomości wszystkiego tego, co zdziałały poprzednie pokolenia. I nietylko dla zaspokojenia ciekawości odgrzebuje się przeszłość dziejową, lecz przedewszystkiem dlatego, aby na podstawie „przeżytych kształtów" wysnuć odpowiednie wnioski dla teraźniejszego, a może jeszcze bardziej i przyszłego bytu następnych pokoleń. To właśnie najbardziej miarodajny argument dla bezwzględnego uznania za pewnik iż „historja jest mistrzynią życia". A z pośród wielu umiejętności, jakie sobie przyswaja *homo sapiens* — nauka historji winna stanowić podstawowy, główny czynnik wiedzy ludzkiej.

Zrozumiały to oddawna wszystkie narody i państwa kulturalne, zaliczając wszędzie w ustroju szkolnictwa swego, naukę historji do przedmiotów najważniejszych. Jest ona obowiązującą we wszystkich szkołach nietylko średnich, ale i początkowych, ze szczególnem uwzględnieniem dziejów ojczystych. Czyż bowiem można sobie wyobrazić w kimkolwiek uświadomienie narodowe bez znajomości dziejów minionych własnego narodu? Nie ulega wątpliwości, że ujawnione w tak wysokim stopniu, poczucie patrjotyzmu w masach ludowych, zarówno w Niemczech, jak w Anglji i Francji, wypływa w znacznym stopniu, ze znajomości dziejów własnej ojczyzny. Zwłaszcza tam, gdzie nauka historji nie ma za zadanie wykazywać w sposób panegiryczny samozachwyty nad przeszłością, ale i błędy którychby należało obecnie i w przyszłości unikać.

*

Jak się miała sprawa z nauką historji w naszej nieszczęśliwej Ojczyźnie? — rzecz to powszechnie wiadoma. Pomijamy oczywiście wyższą wiedzę historyczną uprawianą przez specjalnych badaczów. Pod tym względem nie pozostajemy w tyle za innymi kulturalnymi narodami. Polskie piśmiennictwo historyczne, tworzy bogatą skarbnicę wiedzy specjalnej z szeregiem uczonych badaczów i historjozofów, przynoszących chlubę narodowi naszemu.

Nam się obecnie rozchodzi o przeciętną znajomość dziejów ojczystych w szerokich masach rodaczych, zarówno wśród inteligencji, jak i klas mniej wykształconych.

Na ogół biorąc, musimy niestety stwierdzić bolesny ten pewnik, że znajomość dziejów ojczystych, jest u nas bardzo niedostateczną. Nawet jednostki kulturalne, zdradzają niekiedy wprost kompromitującą ignorancję, na punkcie znajomości całokształtu historji Polski. Cóż z tego, że niejeden z tych panów, a częściej jeszcze pań, wykazuje świadomość pewnych epizodów i fragmentów historycznych, poczerpniętą z lektury utworów literackich, lub nawet popularnych rozpraw Askenazego czy Mościckiego, — ale nie pofrafi objaśnić chociażby w najkrótszej definicji, innych, ważniejszych nieraz wydarzeń, związanych ściśle z całością naszej przeszłości.

Dziwić się temu smutnemu objawowi bardzo nie można, jeżeli weźmiemy pod uwagę zakaz nauki historji ojczystej w szkolnictwie Królestwa Polskiego przez szereg wielu dziesiątków lat. Już to wogóle nauka wszelkiej historji, w rosyjskim systemie szkolnym, była monstrualną parodją. Osławione podręczniki Iłowajskiego, do nauki historji zarówno powszechnej jak i Rosji, były świadomem fałszerstwem prawdy historycznej, *ad usum* prawosławnego bizantynizmu i biurokratycznego samowładztwa. Młodzieży polskiej kazano z podręczników Iłowajskiego, uczyć się najpotworniejszych bredni z dziejów Polski, z tendencyjnem zohydzaniem naszej przeszłości. Oczywiście, że ten nikczemny system nie osiągał skutku, albowiem w dzieciach polskich zamiast oczekiwanego lojalizmu, budził nienawistny wstręt ku ciemięzcom i katom, zwłaszcza, że w ognisku rodzinnem starano się bezczelne fałsze odpowiednio prostować.

Rozumie się, że tu i owdzie ojcowie i matki uczyli w domu historji ojczystej. Na wielu pensjach żeńskich odbywała się ta nauka potajemnie, najczęściej pod pretekstem lekcji robót. Wszystko to jednak nie mogło zastąpić systematycznego uczenia się dziejów. Tembardziej zachodziły trudności w pouczaniu o przeszłości narodowej w szkołach początkowych i ludowych, nad któremi był rozciągnięty stuargusowy nadzór policyjny. Sami zaś nauczyciele i nauczycielki ludowe, wychowańcy szkół rusyfikatorskich posiadali umiejętność historyczną tylko w tym zakresie, jak ich pouczyły podręczniki Iłowajskiego.

*

Dziś, kiedy ta straszliwa zmora tyloletniej naszej udręki narodowej, stanowi już, przynajmniej w tym zakresie, bodajby bezpowrotnie „przeżyte kształty — musimy to wielkie kalectwo kulturalno - narodowe, jakiem jest niezawodnie słaba znajomość historji ojczystej — leczyć i usuwać ze zdwojoną energią. Więc w odrodzonem szkolnictwie Polski, nauka dziejów naszego narodu musi stanowić jeden z najważniejszych przedmiotów wykładowych. Uznają to i obecne władze oświatowe w Warszawie skoro niedawno urzędowy organ *Deutsche War. Ztg.* z naciskiem wspomniał o okólniku zarządu szkolnego, aby zwierzchność każdej szkoły, szczególniej dbała o postawienie wykładu historji Polski na odpowiednio wysokim poziomie.

Zależy to oczywiście w znacznym stopniu od pp. nauczycieli tego przedmiotu. Byłoby więc pożądanem, aby wykładu historji Polski nie powierzano ladajakim dyletantom, zwłaszcza w wyższych klasach gimnazjalnych. Nie dość bowiem uczyć dziejów ojczystych starszą młodzież szablonowo z rozmaitych nie zawsze wartościowych podręczników. Tu potrzeba, obok pragmatycznego snucia chronologicznych wydarzeń, budzić w młodzieży żywem słowem pewien krytycyzm, oświetlający te i owe fakty, nietylko batalijne, ale i wewnętrznego ustroju, w zestawieniu z przyczynami upadku Rzeczypospolitej i obecną dolą narodu. Wówczas bowiem nauka historji ojczystej, będzie spełniała to zadanie, jakie jej zakreślili starożytni, czyli, będzie istotną „mistrzynią życia".

Z tego powodu, do nauczania historji polskiej, szczególniej w ostatnich trzech klasach szkół średnich, powinni być powoływani przedewszystkiem ci nauczyciele, którzy odbywali studja historyczne we wszechnicach. Warunek to niezbędny, jeżeli uczniowie mają odnieść te korzyści, jakich oczekujemy z należycie prowadzonych wykładów dziejów ojczystych, jako ważkiego czynnika przy spełnianiu w dalszem życiu młodzieńca zadań i obowiązków narodowo-obywatelskich.

Oczywiście, że popularny wykład dziejów ojczystych winien być stosowany w jak najszerszym zakresie i w szkolnictwie ludowem, jako konieczny warunek uświadomienia narodowego „drzemiącego w śnie olbrzyma". Niemniej, w całym tym wielkim ruchu kulturalno-oświatowym, jaki teraz ożywia nasze społeczeństwo, organizacje t. zw. uniwersytetów powszechnych, kursów ogólno-kształcących i t. p. — odczyty i pogadanki z historji polskiej, powinny stawiać na pierwszem miejscu, w cyklu zamierzonych wykładów. Byleby tylko przy oświetlaniu faktów na podstawie prawdy dziejowej, nie dopasowywano ich do formuł i doktryn partyjnych chwili bieżącej.

Nauka historji, jeżeli ma być istotnie mistrzynią życia narodowego, nie może służyć żadnym celom ubocznym. Ktokolwiek nagina ją do swoich osobistych, czy też stronniczych zapatrywań, upodobnia się do owego osławionego fałszerza Iłowajskiego. Baczmyż pilnie, aby przy popularyzowaniu dziejów ojczystych, w druku lub żywem słowie, nie brali udziału rozmaici *sui generis* „Iłowajscy", z pod znaku „czerwonej jarmułki".

Bol. Szymański.

Z widowni wydarzeń.

Generał Pau o sytuacji.

Gazeta piotrogrodzka „Birżewyja Wiedomosti" wydrukowawała ciekawy wywiad z generałem francuskim Pau, który podczas pobytu swego w Piotrogrodzie oświadczył pomiędzy innemi, że stosunek Francji do Rosji z jednej strony i do Anglji ze strony drugiej jest obecnie życzliwszy, aniżeli dawniej.

Dziś można otwarcie powiedzieć, że pomiędzy naczelnemi dowództwami poszczególnych państw, wchodzących w skład dawniejszego trójporozumienia, panuje najzupełniejsza zgoda co do ostatecznych celów, zarówno jednak i co do militarnej taktyki oraz ogólnych planów strategicznych.

Najlepszym dowodem tego jest fakt, że Pau sam ma pozostać dłuższy czas na froncie rosyjskim jako oficjalny przedstawiciel generalnego sztabu francuskiego, podczas gdy bawi w podobnej funkcji na froncie zachodnim znów ge-



HENRYK FORD,
miljoner amerykański, organizator słynnej „wyprawy pokojowej" do Europy.

---

nerał Żyliński. Wspomniane wyżej pismo rosyjskie podkreśla przy sposobności tej, że o Włochach i ich dzisiejszym stosunku militarnym do Rosji, Fracji i Anglji Pau wogóle nie wspomniał. (Wat.)

Długa wojna

Dziennik duński „Politiken" pisze w artykule wstępnym:

„Przypuściwszy nawet, że mocarstwa centralne ograniczą się już w tej wojnie tylko do akcji obronnej, to i wówczas jeszcze mocarstwa czwórporozumienia nie będą rozporządzały taką przewagą ludzi i amunicji, aby mogły przeciwników wyprzeć.

Francja może zasobami swemi w ludziach zapełnić tylko luki, powstające na froncie.

Prawo angielskie o obowiązkowej służbie wojskowej może wywrzeć dopiero za jaki rok wpływ na akcję bojową.

Rosja zaś sama nie może wystawić tyle dywizji, aby osiągnąć stanowczą przewagę.

Gdyby więc rozstrzygnięcie wojny miało zależeć tylko od operacji wojskowych, to bodaj czy można liczyć na to jeszcze w roku bieżącym".

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 12 stycznia.

„Pod Tenenfeld (na południe-zachód od Iłukszty) złamał się atak rosyjski ze stratami przed naszemi stanowiskami. Na północ od Kościuchówki oddział wywiadowczy odrzucił straże przednie rosyjskie do ich stanowisk głównych".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 11 stycznia:

„Wczoraj, pominąwszy zwykłe walki artyleryjskie, panował spokój także na froncie besarabskim i w Galicji wschodniej. Od dziś zrana rozpoczął nieprzyjaciel po najgwałtowniejszym ogniu działowym znowu ataki na przestrzeni Toporonc Rarancze.

Walki w Galicji.

KOLONIA. (BTW) Specjalny korespondent wojenny „Kölnischer Zeitung" w ten sposób charakteryzuje obecną rosyjską ofensywę w Galicji: Dotychczasowe straty rosyjskie, według najskromniejszych obliczeń, przewyższają 50,000 zabitych i rannych. Rosjanom przybywają nieustannie posiłki. Artylerja nie liczy się zupełnie z amunicją, sprowadzoną w znacznych ilościach z Japonii i prowadzi niekiedy huraganowy ogień Japonia nie ogranicza się jedynie na dostawie Rosji pocisków działowych, lecz, jak się okazuje, zaopatrzyła większą część piechoty rosyjskiej w karabiny swego systemu

BUDAPESZT (BTW.). „Az Est" donosi z nad Strypy, że jak mówią jeńcy oficerowie rosyjscy, cesarz Mikołaj II był w Trembowli i osobiście wysyłał wojska przeciwko pozycjom niemieckim, odległym o kilka kilometrów. Oficerowie otrzymali w rozkazie dziennym wskazówkę, by pozycje te za wszelką cenę przełamać. Rozkaz dodawał, że zgromadzone są dostateczne siły dla osiągnięcia tego celu. Istotnie na krótkim stosunkowo odcinku znajdowało się 12 pułków rosyjskich nowej formacji z Odesy.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 12 stycznia:

„Na północ-wschód od Le Mesnil w Szampanii Francuzi zaatakowali pozycje nasze na szerokości około 1,000 m. Atak rozbił się. Nieprzyjaciel starał się jak najpospieszniej powrócić w ogniu naszym do swych rowów. Ponowienie ataku uniemożliwił nasz ogień działowy. W południowych nasypach Lille wczoraj rano wyleciała w powietrze umieszczona w kazamacie składnica amunicji parku pionierów. Sąsiednie ulice ucierpiały naturalnie w znacznej mierze. Do wczoraj wieczora zebrano 70 zabitych i 40 ciężko rannych mieszkańców. Mieszkańcy miasta sądzą, że nieszczęście to sprowadzić należy na zamach angielski. Usunięta na pewien czas z dworca Soissons choragiew Czerwonego Krzyża została wczoraj przy ponownem naszem ostrzeliwaniu ponownie zatknięta".

Przymusowa służba w Anglji.

LONDYN (BTW.). Biuro Reutera donosi: Przy drugiem czytaniu projektu prawa o służbie przymusowej w Izbie niższej postawił w imieniu frakcji robotniczej poseł Anderson wniosek, domagający się cofnięcia projektu. Wódz Irlandczyków Redmond zakomunikował, że jego partja postanowiła porzucić opozycję przeciw projektowi (oklaski). Carson ostro napiętnował opozycję. Anglja przejęła obowiązki, aby wojnę z sukcesem zakończyć. Dyskusję odroczono.

Zatonięcie pancernika.

LONDYN (BTW). Urząd admiralicji ogłasza, że liniowy okręt pancerny „Edward VII" wpadł na minę i w krótkim czasie zatonął.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 12 stycznia:

„Nic nowego".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 11 stycznia:

„Położenie niezmienione. W Tyrolu południowym nad doliną Adygi pojawiło się 11 lotników włoskich, którzy na kilku punktach rzucali bomby bez skutku.

*

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 11 stycznia:

„Łowczen zdobyty. W trzydniowych twardych walkach pokonała nasza piechota, działając wspaniale razem z ciężką artylerją i J. C. K. marynarką, zacięty opór nieprzyjaciela i olbrzymie trudności gór Karstu w zimie, które jak mur w wysokości 1700 metrów sterczą nad morzem i od lat przygotowane były do obrony. Naszą zdobycz stanowi: 26 dział, pomiędzy niemi dwa 12 cm., trzy 15 cm. nowożytne moździerze i dwa 24 cm, moździeże, dalej amunicja, karabiny, zapasy żywności i odzieży. Część dział jest nieuszkodzona, zostaną one użyte przeciw nieprzyjacielowi. W północno-wschodniem Czarnogórzu pobito nieprzyjaciela, który wczoraj ponownie tuż pod Berane stawiał opór. Miejscowość i wzgórza okoliczne znajdują się w naszem posiadaniu. Dzięki szybkiej akcji powiodło się palący się już most nad Limem ocalić przed zupełnem spaleniem.

Pod Ipek wykopano znowu 13 dział serbskich z mnóstwem amunicji".

Nowe aresztowania.

ATENY (BTW.). Agencja Havasa donosi z wyspy Mitileny: „Oddział wojsk koalicyjnych aresztował: niemieckiego wicekonsula Courtgis'a.

4

Na warcie.

(Obrazek wojenny).

Uśmiechnął się i czas jakiś gawędził z Billem o oficerach i różnych sprawach pułkowych, aż chłopak uwierzył, iż ma istotnie przed sobą swego dowódzcę.

— I cóż, mój zuchu? Czy widzisz we mnie szpiega? — zapytał.

— Nie, panie pułkowniku.

— Bardzo dobrze — odparł nieznajomy. — Naprostowałem ci w głowie. Bacz, aby ci się znów nie pomąciło. A teraz pójdę odwilżyć sobie gardło u źródła.

— Gdyby pan pułkownik zechciał wrócić do obozu i tam się napić—rzekł Bill prosząco. — To niedaleko stąd.

— Więc mi nie wierzysz? Jeszcze widzisz we mnie wroga, albo szpiega?

— Nie, panie pułkowniku. Ale gdyby kapitan Kelly wiedział, że pozwoliłem panu przystapić do źródła, toby się bardzo gniewał.

Nieznajomy przysunął twarz tuż do twarzy Billa i wykrzywił się okropnie.

— Dosyć tego! — wykrzyknął. — Aż nadto dosyć. Jedno słowo jeszcze, a wypędzę cię z pułku na cztery wiatry i tyle go będziesz widział, co pies swój własny ogon, gdy go w górę podniesie.

W każdej innej chwili groźba ta byłaby rozśmieszyła Billa, ale pułkownik się tak rozsierdził i tak strasznie przewracał oczami, że biedny chłopak struchlał z kretesem; wybełkotał parę słów bez związku, czując, że mu język staje kołkiem, a zimny pot występuje na czoło.

Nieznajomy odwrócił się i poszedł w dół ku źródłu, ani się spiesząc, ani ociągając.

Bill Smiler spoglądał za nim niepewny i wystraszony. Zrazu troskał się jedynie o siebie. — Myślał z trwogą, że obraził oficera dowodzącego brygadą, a oficer ten nie wyglądał na takiego, który łatwo zapomina lub przebacza.

Jaka go kara czeka? Czy wypędzą go z kampanii, z pułku, z zagranicznej służby i odeślą do stryja w pohańbieniu? Nie... On nie wróci nigdy do tego starca, nie pokaże się na oczy znajomym — zwłaszcza Ewie Smithers, chyba jako bohater lub przynajmniej chlubnie dymisjonowany weteran. A może pułkownik Dunbar da się ubłagać i przebaczy mu? Może kapitan Kelly wstawi się za nim?

Tymczasem nieznajomy doszedł do źródła, ukląkł na deskach, pokrywających częściowo wodę i sięgnął do bocznej kieszeni munduru. Na ten widok podejrzenie zrodziło się znów w umyśle. Strach go ogarnął. Także to spełnia swój obowiązek żołnierski? Tak słucha rozkazów?

Podniósł karabin, spróbował zawołać „Stój!" ale głos zamarł mu w gardle. Nieznajomy ani się obejrzał. Wydobył coś z kieszeni i pochylił się nad źródłem.

— Wracaj! — zawołał Bill ochrypłym głosem. — Wracaj na miłość Boską, bo cię zastrzelę!

Oparł kolbę karabinu o ziemię, ale wskaźnik skakał mu przed oczami i cały karabin trząsł się, jak we febrze. Umocnił go rozpaczliwym wysiłkiem.

— Zastrzelę cię! — wrzasnął. — Muszę! Jesteś szpiegiem!

Nieznajomy wyprostował się i spojrzał przez ramię, a w tejże chwili Bill ujrzał wskaźnik karabina, rysujący się, przed jego oczami wyraźnie i nieruchomo i pociągnął za cyngiel.

Strzał huknął. Nieznajomy zwalił się na deski, jak kłoda.

Bill cisnął karabin, aż ziemia jęknęła, padł na kolana i obu rękoma zasłonił sobie twarz bladą, jak płótno. Zabił człowieka!

Na odgłos strzału zbiegli się ludzie od obozu. Bill słyszał ich krzyki, tupot ich nóg, słyszał swoje nazwisko, przechodzące z ust do ust.

Na wpół żywy dźwignął się z ziemi i oparł na karabinie. W jednej chwili obskoczyło go kilkunastu żołnierzy z młodym oficerem na czele.

Ten porwał go gwałtownie za ramię.

— Tyś to uczynił? Dlaczego?—zawołał.

Bill poruszył bezdźwięcznie ustami.

— Zamordowałeś oficera! — zakrzyknął tamten.

— Przestrzegałem go — wykrztusił Bill.—Nie chciał posłuchać. Mówił, że jest pułkownikiem Dunbarem, ale mnie wydało się raptem, że to szpieg.

Ręka oficera opadła z ramienia Billa.

— Pułkownik Dunbar? Brygadjer? — wykrzyknął.

— To nie pułkownik Dunbar—przemówił sierżant — ale też i nie szpieg. To jeden z naszych, Piotr Benson.

Bill Smiler osunął się ciężko na ziemię, upuścił znowu karabin i zakrył twarz rękoma.

— Ja... ja... zrobiłem, co mi kazano! — jęknął, wybuchając spazmatycznem łkaniem,

— Kto to taki ten Benson, sierżancie? — zapytał oficer.

— Ot, takie dziwadło, proszę waszej wielmożności — odpowiedział tamten. — Trochę mu piątej klepki brakowało i nawet siedział parę lat w szpitalu dla obłąkanych za usiłowane otrucie żony, ale to już bardzo dawno temu, a teraz nieszkodliwe to było, jak nowonarodzone dziecię. Smiler niepotrzebnie tak pospieszył się ze strzelaniem.

— Ja się wcale nie pospieszyłem—wyłkał Bill.—Ostrzegałem go kilka razy. I już prawie wmówił we mnie, że jest pułkownikiem, gdy raptem coś mnie tknęło i nie mogłem wstrzymać się od strzału.

Przez ten czas doktór z pomocą paru żołnierzy dopełnił oględzin trupa i przystąpiwszy do oficera, pokazał mu małą, szczelnie zatkaną buteleczkę, napełnioną białym proszkiem.

— Arszezik! — wymówił. — Dzięki Bogu, że wartownik strzelił nie zwlekając nim ten maniak zdążył wyciągnąć korek.

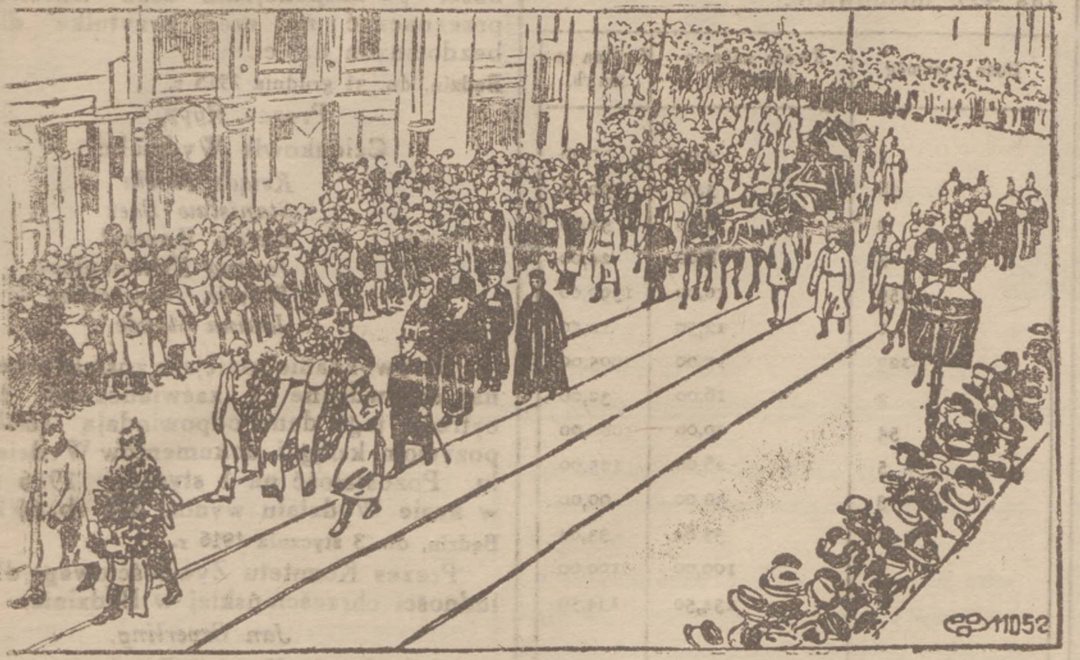
I oto jakim sposobem Bill Smiler stał się jednym z najwcześniejszych, aczkolwiek nie wybitnych bohaterów obecnej wojny. Nazajutrz po tym wypadku mianowano go sierżantem, a nim odpłynął do Anglji, był już chorążym w kompanii kapitana Kelly.

Nie przewróciło mu to w głowie i nie przypisywał sobie zasługi uratowania obozu przez zastrzelenie w porę obłąkanego truciciela, nim ten zdążył odkorkować buteleczkę i wsypać arszenik do źródła.

— To nie ja zrobiłem—mawiał zawsze.—Chciałem go tylko zatrzymać, a coś we mnie samo mi przyłożyło karabin do ramienia i pociągnęło za cyngiel.

Może to było posłuszeństwo rozkazowi, a może duch jakiego starego żołnierza.

KONIEC.



Pogrzeb zwłok generała Emmicha w Hanowerze.

będącego greckim poddannym, jego syna—dragomana konsulatu, austro-węgierskiego, agenta konsularnego Bartzil ego, niemieckiego komisjonera Hoffnera oraz wiele innych osób, podejrzewanych o sprzyjanie państwom centranlnym. Wszyscy aresztowani przeprowadzeni zostali na wojenne okręty.

Opuszczenie półwyspu Gallipoli.

LONDYN. (BTW.) Biuro Reutera donosi: „Na posiedzeniu izby gmin prezes ministrów Asquith dał krótkie wyjaśnienie w sprawie ostatn ch wypadków na Gallipoli. Asquith podkreślił niezw kłą sprawność, z jaką armia angielska wycofywała się z zagrożonych pozycji, bez jakichkolwiek strat w ludziach Z 11 pozostawionych dział 15-calowych, 10 było niezdatnych do użytku, przyczem wszystkie są zdemontowane Odwrót z Gallipoli nie znajdzie sobie równego w historji wojen angielskich".

Socjaliści niemieccy.

Komisja frakcji socjalno - demokratycznej, obradująca wspólnie z zarządem stronnictwa w Berlinie, powzięła, jak pisze Vorwärts uchwałę w sprawie zajść, których widownią była frakcja parlamentarna i w sprawie zgody na kredyty.

W uchwale tej powiedziano:

Zgoda frakcji na kredyty wojenne w dniu 21 grudnia była zupełnie uzasadnioną. Jest ona następstwem logicznem rozpoczętej w dniu 4 sierpnia polityki, której przesłanki dziś także są miarodajne. Przeciwnicy nie okazują jeszcze skłonności do pokoju, przeciwnie upierają się przy zamiarze zniszczenia Niemiec ekonomicznie i wojskowo.

Postąpienie 20 członków partji, stawające w poprzek polityce naszej frakcji, odrzucające wbrew uchwale frakcyjnej kredyty, złożone przez nich oświadczenie zasługuje na potępienie najostrzejsze. Na szczególne potępienie zasługuje zachowanie się towarzysza Haasego. Haase, wyłamując się z solidarności, zgrzeszył w jeszcze gorszy sposób, aniżeli „Nakazaniem chwili" wobec obowiązku, który mu nałożony został urzędem przewodniczącego organizacji partyjnej.

Dalej stwierdza komisja frakcyjna, że „Vorwärts" obowiązku swego, jako organ partyjny nie wypełnił. Zamiast bronić polityki partji popiera redakcja „Vorwärts", tendencje, zmierzające do rozbicia partji. Tym sposobem traci „Vorwärts" wszelkie prawo, aby go uważano za centralny organ partji niemieckiej.

Dnia na dzień.

Dn. 13/I.

Z Sosnowca

— **Z pogody.** Prawie cały miesiąc grudzień upłynął pod znakiem deszczu; ob aw ten rozciąga się i na styczeń. Historja meteorologji obfituje w podobne przykłady. W ostatniem dziesięcioleciu miesiące styczeń i luty upływały wśród deszczu i odwilży. Temperatura oczywiście może się zmienić. Ale według prawdopodobnego przewidywania na podstawie statystyki meteorologicznej, tem mniej można oczekiwać mrozów, im większa część stycznia upłynęła dżdżysto.

— **Korespondencja z zagranicą.** Pisma warszawskie donoszą, że w końcu bieżącego miesiąca, będzie dozwolone wysyłanie korespondencji z okupowanych przez władze niemieckie części Królestwa Polskiego do Austrji i krajów neutralnych.

— **Za ukrywanie jeńców.** Władze miejscowe otrzymały rozporządzenie, na mocy którego winni ukrywania jeńców, którzy mogli ujść z niewoli, karani będą grzywną 10.000 marek lub 5 letniem więzieniem.

— **Z milicji.** Rewirowy I rewiru p. Samlarski i III p Fitaszewski przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.

— **Place pod zasiewy.** Wczoraj w magistracie przyjmowano zapisy na place pod zasiewy wiosenne.

— **Z Towarzystwa hr. Renard.** Zarząd Towarzystwa sprzedaje następujące artykuły spożywcze: Słonina 1 rb. 30 kop. funt, masło 1 rb. 30 kop., cukier w kostkach 27 kop., kryształ 22 kop., mydło 64 kop. Niezależnie od tego piekarnia wypieka chleb w bochenkach 3 i pół funta po 27 kop. Robotnicy mogą nabywać te artykuły podzieleni na 2 kategorje: z rodzinami i kawalerowie. Nadto zarząd Towarzystwa wydaje węgiel bezpłatnie żonatym po 10 korcy co dwa miesiące kawalerom zaś po 8 korcy.

— **Zalanie piwnic.** Wskutek panujących od dłuższego czasu deszczów piwnice w domach przy ul. Wiejskiej, Starej i Starososnowieckiej stanęły pod wodą. Najbardziej ucierpieli lokatorzy domów przy ulicy Wiejskiej, gdzie woda poczyniła znaczne szkody w zapasach.

— Kradzież. Robotnikom Kazimierzowi Benerowi, pracującemu w Swiętochlewicach skradziono garderobę i paszport.

Z Dąbrowy.

+ **„Betleem polskie".** W niedzielę dnia 16 b. m. w sali klubu miejscowego zespół swolenników sceny polskiej odegra po raz ostatni „Betleem polskie" L. Rydla. Czysty dochód na rzecz szkoły polskiej.

+ **W składzie żywnościowym** przy fabryce „Huta Bankowa", sprzedawana jest słonina po 1 rb. 65 kop. funt. W składzie odczuwać się daje brak cukru.

+ **Kartofle.** W wojskowym składzie żywnościowym kartofle są sprzedawane dla ludności po 8 koron za 100 kilo.

+ **Okradziony sklep.** Na kolonii „Reden", złodzieje przez wyrznięty w okiennicy otwór dostali się w nocy do sklepu spółkowego T-wa „Flora" i zabrali z kasy 40 rb.

Z Będzina

+ **Sprawa sądowa.** Jutro w piątek w sądzie okręgowym rozpoznawana będzie sprawa p. Frydrycha, kupca z Sosnowca, z pp. Świętochowskim i Bertholdim, b. kierownikami sosnowieckiej Komisji żywnościowej, — o bydło, które p. F. sprowadzał na ubój do Sosnowca.

Z różnych stron.

□ **Z R. G. O.** J. E. arcybiskup warszawski ks. Kakowski przekazał Radzie głównej opiekuńczej 399.116 rb. 31 kop. Suma ta stanowi pozostałość z funduszu, który b. centralny komitet obywatelski przeznaczył na głodnych do dyspozycji J. E. arcypasterza.

□ **Skon.** W Warszawie zmarł nagle Karol Fleischer, prezydent niemieckiej administracji telegrafów i telefonów w Królestwie Polskiem.

□ **Pieczone ziemniaki.** „Ogniska", których istnieje obecnie w Warszawie 12, a w których pieczone ziemniaki stanowią główną podstawę pomocy żywnościowej dla ubogiej ludności, zużywają ziemniaków od 300 do 400 korcy miesięcznie.

□ **Gospodarstwa rybne.** Władze okupacyjne poleciły zebrać dane, czy w okolicach Warszawy istnieją gospodarstwa rybne, z jaką produkcją i jakie przeważnie są hodowane gatunki ryb.

□ **Dwa powiaty z jednego.** Niemieckie władze okupacyjne podzieliły powiat grójecki na 2 części: górno-kalwaryjski i grójecki.

□ **Ceny produktów w Lublinie** w ostatnich dniach bardzo znacznie poszły w górę. Kwarta mleka kosztuje 40 do 50 groszy, funt masła 1 rb. 50 kop. do 2 rb., jaja po 6—9 kop., funt mąki pszennej 25 kop., funt ryb żywych 1 rb. 20 kop., wołowiny 60 do 70 kop., wieprzowiny 75 kop., cielęciny 50 kop., słoniny 1 rb. 50 kop., kiełbasy 95 kop., kaszy gryczanej 25 kop., chleb pytlowy 45 kop. za bochenek dwufuntowy, kopa kapusty 6 do 9 rb., kartofle 3 rb. korzec.

□ **Rewizje uliczne.** W Łodzi przy ul. Nowomiejskiej policja rewidowała paszporty przechodniów, sprawdzając, czy są zameldowani. Kilka osób aresztowano.

□ **Szczególny zbieg okoliczności.** U jednego z gospodarzy w Czarnkowie (W. Ks. Poznańskiem) pracuje jeniec rosyjski, który jest rodzonym bratem właściciela gospodarstwa.

□ **Przemysł cynkowy na Slązku Górnym.** Wielkie zapotrzebowanie miedzi sprawiło, że trzeba było zastąpić miedź cynkiem, wskutek czego odbyt się podniósł. W pierwszym kwartale r. b. sprzedano dużo cynku po cenach dawnych. W styczniu huty mają odstawić wiele dla potrzeb wojskowych. Huty coprawda obecnie mniej wytapiają, niż zwykle, bo tylko 8.500 do 9.000 ton miesięcznie, podczas gdy zwykle do 14,000 ton. Cena cynku została we wrześniu obniżona o 5 mk. na 100 kilo dla obniżenia produkcji wyrobów potrzebnych państwu. Ponieważ rudy i kruszców wydobywa się mniej, dla tego cena cynku być może pójdzie w górę. Blacha cynkowa kosztuje obecnie 75 do 78 mk. za kilo.

□ **Wiedeńskio Koło polskie a socjaliści.** Krakowski „Naprzód" z d. 10 b. m. ogłasza następującą uchwałę Zarządu Głównego Polskiej Partji Socjal-no-demokratycznej: „Na posiedzeniu z dnia 8 i 9 stycznia br. Zarząd P. P. S. D. uchwalił: „Klub polskich posłów socjalno-demokratycznych ma wstąpić do Koła polskiego w parlamencie austrjackim. Wzywa się wszystkich posłów do wykonania tej uchwały".

□ **Namiestnictwo galicyjskie** wbrew wiadomościom, podanym przez lwowskie dzienniki, że powróci z końcem b. m. z Białej do Lwowa, pozostaje nadal, jak donosi „N. Reforma" w dotychczasowem miejscu urzędowania i na razie niema mowy o jego przeniesieniu. Z dniem 1 b. m. wynajęto w Bielsku jeszcze dwa lokale na biura dla urzędników namiestnictwa, z czego raczej wnioskować należy, że namiestnictwo zamierza na dłuższy okres czasu zatrzymać obecną siedzibę.

□ **34,000 spraw policyjnych** załatwiła policja lwowska od lipca r. z., to jest od chwili powrotu jej po inwazji rosyjskiej.

□ **Nafta w Galicji.** W Borysławiu jest obecnie nieczynnych 210 kopalń, natomiast w montowaniu jest ich 23, w wierceniu 68, tłokowaniu 111. Dwie kopalnie dają ropę wybuchowo. Z kopalń nieczynnych około 100 spalili Rosjanie. Cena ropy, która przed wojną wynosiła około 5 kor. za 100 kg. wzrosła do kor. 12 a obecnie obniżyła się do 11 za 100 kg.

□ **Długi Rosji.** Piotrogrodzkie „Nowoje Wremia" donosi: „Od wybuchu wojny ciężar długów Rosji zwiększył się o 7,850 milionów rubli, a mianowicie o 4 miliardy obligacji 5 proc. kasy państwowej, o 3 miliardy pożyczek długoterminowych, tudzież o 850 milionów bonów skarbowych. Z sum tych Bank państwa wziął na siebie 3,250 milionów, banki prywatne 400 milionów, 150 milionów znajduje się w portfelu wekslowym, a 4,050 milionów ulokowano na rynku wewnętrznym".

□ **Moskwa stolicą Rosji?** Pod nagłówkiem „Gdzie lepiej?" wznowiono na łamach prasy rosyjskiej dyskusję na dawny temat: które z obu największych miast rosyjskich powinno zostać właściwą stolicą państwa: Petersburg czy Moskwa. Ciekawy i jednoceeśnie też bardzo znamienny dla nastrojów panujących obecnie w Rosji jest fakt, iż większa część dzienników postępowych i liberalnych oświadcza się za Moskwą „z powodów ściśle patrjotycznych".

DOKOŁA WOJNY.

× **Wrogowie wojny w Rosji.** Jak donosi „Frankfurter Ztg.". wojskowe władze rosyjskie ogłosiły okólnik następujący: „Wobec wytwarzania przez lekarzy i sanitarjuszów żydowskich, obsługujących pociągi sanitarne, wrogiego dla rządu nastroju, należy koniecznie zarządzić środki nietylko dla położenia kresu temu werbunkowi rewolucyjnemu, ale także dla wykorzenienia wszelkiej możliwości powtórzenia się w przyszłości takiego wytwarzania nastroju przez lekarzy i sanitarjuszów żydowskich. To też naczelnik spraw, tyczących się zaprowiantowania i transportów armji na froncie południowo-zachodnim, poleca, aby nadal nie przyjmowano do pociągów sanitarnych lekarzy i sanitarjuszów żydowskich".

× **Niezwykła operacja.** Na ostatniem posiedzeniu francuskiej akademji nauk lekarskich dr. Guepin przedstawił zgromadzonym lekarzom 22-letniego żołnierza, na którym dokonał w lutym r. z. operacji przez wyjęcie trzeciej części lewej połowy mózgu. Żołnierz ten jest zdrów zupełnie fizycznie i umysłowo i wkrótce ma wyruszyć na plac boju. Wypadek ten obala wszystkie dotychczasowe zapatrywania świata lekarskiego co do zabiegów operacyjnych mózgu.

× **Cudzoziemcy we Francji.** Francuski minister spraw wewnętrznych, Malvy, oświadcza na łamach „Liberté", że liczba cudzoziemców w Paryżu, wynosząca przed wojną 400,000, spadła do 150,000. Wszyscy przebywający we Francji poddani niemieccy i austrjacko-węgierscy znajdują się obecnie, bez wyjątku, w obozach koncentracyjnych. Przeszło 5000 obywateli państw neutralnych wydalono z Francji.

× **Bułgarzy o końcu wojny.** Oficjalna gazeta gabinetu bułgarskiego „Narodni Prawa" wyraża zdanie, że skończenie operacji wojennych nie nastąpi wcześniej, aniżeli z początkiem przyszłej jesieni. Żeby jednak wojna miała przedłużyć się aż do nowego o-



Front armii sprzymierzonych na Wschodzie w początkach 1915 i 1916 r.

kresu zimowego, temu na Bałkanie nie wierzą. Ale jednocześnie nie oddawają się tam też złudzeniom co do tego, żeby wojna zakończyła się już w ciągu tegorocznej wiosny.

× **Oficerowie rosyjscy w klasztorze.** Grecki minister spraw zewnętrznych został zawiadomiony, że do zatoki Athoskiej przybył okręt wojenny koalicji i wysadził na ląd trzech oficerów rosyjskich, którzy udali się do klasztoru.

× **Bernard Shaw o obowiązku służby wojskowej.** Znany i z naszych scen angielski autor dramatyczny Bernard Shaw zajmuje się w jednym z ciętych swoich artykułów sprawą obowiązkowej służby wojskowej w Anglji. Twierdzi on śmiało, że nie nowe wojsko, ale nowe kierownictwo jest dla armji niezbędne. Rząd angielski chciał zrzucić z siebie odpowiedzialność za ewentualną katastrofę i tworzy nowe hasła! Shaw ma uczucie, że siedzi w łódce balonu powietrznego w społeczeństwie warjatów. Dla puszczenia balonu w ruch zrzucają w panicznym strachu ubrania, prowianty, przekonania, a nawet dusze zamiast zrzucić worek z piaskiem, aby się ocalić.

× **Miny pływające.** We włoskich kołach marynarskich twierdzą, że w morzu Czerwonem pływa ogromna ilość min, które w wysokim stopniu zagrażają żegludze. Wiele parowców z ich przyczyny zatonęło.

× **Dla obrony Egiptu.** Z Amsterdamu donoszą do „Deutsche Tageszeitung": Z Anglji odchodzą dniem i nocą niezliczone parowce z bronią i amunicją do Egiptu. Transporty te przybierają takie rozmiary, że zaczynają niepokoić francuskie władze wojskowe, polegające na dostawach materjałów bojowych z Anglji.

× **W Afryce.** Do Londynu donoszą z Afryki: Ekspedycja, wysłana dnia 26 grudnia, pochwyciła na jeziorze Tanganyika uzbrojony parowiec Kingani i po 10 minutowej walce, w której padli wszyscy oficerowie niemieccy, zmusiła go do poddania. Parowiec przycholowano do brzegu.

× **Wrzenie w Indjach.** Amsterdamska „Associated Press" donosi z Pekinu, że według krążących tam uporczywie pogłosek, w Indjach daje się zauważyć silne wrzenie, gdzie broń przemycana jest masowo z Chin.

Sprawozdanie

z działalności Wydziału Zapomóg Zwrotnych przy Komitecie żywnościowym dla ludności chrześcijańskiej m. Będzina od dn. 30 marca 1915 roku do dn. 1 stycznia 1916 roku.

Impuls do utworzenia Wydziału zapomóg zwrotnych nadany został Komitetowi przez grono pań miejscowych, które z funduszów, zbieranych drogą składek, loterji i innymi dorywczymi sposobami, udzielały dyskrecjonalnej pomocy t. zw. wstydzącym się żebrać. Mianowicie, ponieważ fundusze te były bardzo skąpe, natomiast żadanie pań, wobec zwiększających się z dniem każdym wojny, potrzeb, coraz trudniejsze, Komitet żywnościowy, pragnąc poprzeć szlachetne usiłowania inicjatorek, postanowił w dn. 30 marca 1915 roku powołać do życia organizację stałą z mandatem udzielania zapomóg w postaci pożyczek bezprocentowych, zwrotnych w miarę zmiany na lepsze stanu finansowego tych, którzy z nich będą korzystali i, licząc na zasiłki pieniężne z zewnątrz — przeznaczać Wydziałowi ze swoich zysków miesięczne subsydja. Zapomogi tego rodzaju udzielane były przez Wydział urzędnikom, funkcjonarjuszom kolejowym, majstrom, rzemieślnikom, nauczycielom, uczniom, emerytom i innym, pozostającym czasowo bez posady lub bez zarobku osobom, po uprzedniem za każdym razem sprawdzeniu ich stanu majątkowego. Na liście swych dłużników Wydział zanotował 130 nazwisk.

W ciągu okresu sprawozdawczego Wydział odbył 29 posiedzeń, na których przyznano 412 zapomóg, wydano zaś 409, mianowicie:

Ilość zapomóg	Kwota zapomogowa rb.	Ogólna suma rb.
5	4,00	20,00
38	5,00	190,00
9	6,00	54,00
3	8,00	24,00
159	10,00	1590,00
1	12,50	12,50
127	15,00	1905,00
2	16,00	32,00
54	20,00	1080,00
5	25,00	125,00
3	30,00	90,00
1	33,84	33,84
1	100,00	100,00
1	134,50	134,50
Razem 409	przeciętnie 13,18	5390,84

Zobowiązań zwrotu Wydział posiada 408, na sumę ogólną 5343,73 ruble i oprócz tego depozyty, które złożone zostały jako zastaw. Jedno zobowiązanie pokryte zostało całkowicie, pięć zaś częściowo.

Sprawozdanie kasowe Wydziału od dnia 1 stycznia 1916 r. przedstawia się, jak następuje:

Rozchód:

Miesiąc	Ilość udzielonych zapomóg	Ogólna suma zapomóg Rubli	Wydatki administracyjne Rubli	Razem w rozchodzie Rubli
Marzec	9	90,00	—	90,00
Kwiecień	17	228,84	16,20	245,04
Maj	42	589,00	44,85	633,85
Czerwiec	45	577,50	1,00	578,50
Lipiec	63	796,00	8,20	804,00
Sierpień	44	540,00	—	540,00
Wrzesień	62	987,50	30,00	1017,50
Październik	33	415,00	—	415,00
Listopad	43	541,00	15,04	556,04
Grudzień	51	626,00	6,00	632,00
Razem	409	5390,84	121,29	5512,13

Przychód:

Miesiąc	Zasiłek Komitetu żywnościowego Rubli	Z kwitarjuszy członków Wydziału Rubli	Ze zwrotu zapomóg Rubli	Razem w przychodzie Rubli
Marzec	90,00	—	—	90,00
Kwiecień	200,00	45,67	—	245,67
Maj	250,00	506,90	0,25	757,15
Czerwiec	200,00	402,97	0,50	603,47
Lipiec	200,00	470,16	4,00	674,16
Sierpień	200,00	411,82	9,00	620,82
Wrzesień	364,50	728,90	10,40	1103,80
Październik	200,00	685,84	10,50	896.34
Listopad	500,00	172,50	1,00	673 50
Grudzień	—	152,36	11,46	163,82
Razem	2204,60	3577,12	47,11	5828,73

Do wydatków administracyjnych zaliczono zakup druków, materjałów piśmiennych, wydatki na urządzenie przedstawienia kinematograficznego i inne.

Przedstawiając sprawozdanie niniejsze do wiadomości publicznej i zaznaczając, że pozostała suma 316 rb. 60 kop. jest niezmiernie małą, by w dalszym ciągu łagodzić losy tych, którzy dotychczas z zapomóg korzystali, a tembardziej, by iść z pomocą kandydatom nowym, wciąż przybywającym. Wydział zwraca się z usilną prośbą do osób ofiarnych i instytucji o zasilenie jego zasobów, czy to przez składki pieniężne, czy też przez udzielenie mu pożyczek bezprocentowych, które zwrócone będą z funduszów, jakie uformują się ze spłat zobowiązań dłużników Wydziału.

Do powyższego dodajemy, że w dniu 30 grudnia 1915 roku Wydział postanowił wszystkie fundusze, jakie okaże się przy likwidacji jego działalności po zaspokojeniu osób trzecich, przeznaczyć na rzecz przytułku dla bezdomnych dzieci.

Będzin, dn. 31 grudnia 1915 r.

Prezes *Rypp.*

Członkowie Wydziału:

Ksiądz Imiela
Stanisław Baer
Stefan Warchoł
Janina Kwiecieniowa
Wanda Warchołowa
Janina Stanek.

Sprawozdanie niniejsze zostało przez nas sprawdzone i zaświadczamy, że cyfrowe jego dane odpowiadają ściśle pozyciom ksiąg i dokumentów Wydziału. Pozostałość na 1 stycznia 1916 r. w kasie Wydziału wynosi 316 rb. 60 k.

Będzin, dn. 3 stycznia 1916 r.

Prezes Komitetu Zywnościowego dla ludności chrześciańskiej w Będzinie.

Jan Szperling.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:
Artur Rehne, Mieczysław Krąkowski.

Rozkład jazdy pociągów.

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Katowic przychodzą: 5.47, 7.07, 10.54 (pośpieszny), 11.48, 2.24, 6.42, 9.07, 11.57 (pośpieszny).

Do Katowic odchodzą: 6.13 (pośpieszny) 7.13, 9.10, 1.12, 1.40 (pośpieszny), 7.37, 9.16, 12.7.

Z Warszawy przychodzą: 6.10 (pośpieszny), 9.02, 1.04, 1.37 (pośpieszny), 7.27, 11.57.

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (pośpieszny), 11.56, 2.32, 6.50, 11 (pośpieszny).

Uprasza się Sz. Przedpłatników o jaknajśpieszniejsze wpłacanie prenumeraty na „Kurjer Zagłębia", gdyż w przeciwnym razie dostarczanie pisma zostanie przerwanem.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. **Wydawca** ANTONI MAZURKIEWICZ **Drukarnia** „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.